

VII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**  
**(NR 238)**  
z dnia 18 lutego 2015 r.



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 238)

18 lutego 2015 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, i **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie komisyjnego projektu ustawy o dzierżawie rolniczej,
- informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów Unii Europejskiej do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa w styczniu 2015 r.,
- sprawy różne.

W posiedzeniu wzięli udział: **Kazimierz Plocke** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Tomasz Ciodyk** dyrektor Zespołu Gospodarowania Zasobem Agencji Nieruchomości Rolnych wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Brzostek** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Leszek Dereziński** prezes Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych wraz ze współpracownikami, **Dorota Śmięgielska** starszy specjalista do spraw rynku mleka i doradztwa w Wydziale Oceny Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka oraz **Justyna Kostecka** specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost**, **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Dariusz Dąbkowski** – legislator z Biura Legislacyjnego.

#### Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W porządku obrad jako pierwszy punkt rozpatrzmy podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie komisyjnego projektu ustawy o dzierżawie rolniczej. Drugi punkt to informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach Rady Ministrów Unii Europejskiej do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa. Trzeci punkt to sprawy różne.

Czy są uwagi do porządku obrad? Jeśli nie ma, to proponuję przyjąć porządek obrad. Został przyjęty.

Punkt pierwszy – projekt ustawy o dzierżawie rolniczej. Przypomnę, że już na ostatnim posiedzeniu Komisji ustaliliśmy, że należało uzupełnić uzasadnienie o pewne elementy. To zostało zrealizowane.

Proponuję, żebyśmy bez zbędnej dyskusji wystąpili z inicjatywą legislacyjną jako Komisja. W dalszych pracach te różne jakieś, ewentualne nieścisłości byśmy po prostu wyeliminowali, jeśli będzie taka wola wszystkich.

Czy są inne propozycje? Jeśli nie ma, to uznaję, że przyjęliśmy inicjatywę legislacyjną. Tutaj trzeba wybrać posła, który będzie reprezentował Komisję, tak? Zgłosił się pan przewodniczący Leszek Korzeniowski. Uzgodniłem z nim to. Wyrzucił zgodę.

Czy są jakieś inne kandydatury? Jeśli nie ma, to proponuję, żeby Leszek Korzeniowski reprezentował Komisję jako wnioskodawców.

Czy są inne sprawy w tym punkcie? Nie ma. Uznaję, że rozpatrywanie punktu zakończyliśmy. Projekt ustawy został skierowany do łaski marszałkowskiej.

Przechodzimy do punktu drugiego – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o udziale w pracach rady ministrów. Krótka, panie ministrze. Główne elementy.

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, o zreferowanie poproszę panią minister Krzyżanowską, która uczestniczyła w posiedzeniu.

**Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Proszę, pani minister.

**Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, przesłaliśmy Komisji bardzo obszerny materiał z tego posiedzenia, które miało miejsce w styczniu. W spotkaniu uczestniczył minister Sawicki.

To było pierwsze posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydencji łotewskiej, na którym to Łotwa przedstawiła zakres prac, które przewiduje prowadzić w pierwszym półroczu. W ramach tych prac chciałaby dokończyć projekt dotyczący rolnictwa organicznego, rolnictwa ekologicznego i zmian do tego projektu. Jednocześnie temat umowy handlowej ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki będzie się przewijał w tych pracach, żeby komisja była informowana na bieżąco, żeby brała aktywny udział, jeśli chodzi o stanowisko rolne w ramach tych umów handlowych. Również embargo rosyjskie, które też było omawiane, będzie przedmiotem dyskusji ze względu na to, że ono obowiązuje co najmniej przez rok, więc na pewno takie tematy będą się pojawiać. Podejmowana będzie praca w zakresie rybołówstwa i to był również jeden z punktów tego posiedzenia rady, dotyczący przygotowania wieloletnich planów zarządzania zasobami ryb w morzach, zwłaszcza takich jak śledzie, dorsze i szprotki, co dla nas jest dość istotne. Te prace będą trwały.

Jeśli chodzi o agendę szczegółową, poza tym punktem, kiedy prezydencja przedstawiła swój plan prac, były punkty dotyczące tak spraw rolnych, jak i spraw rybołówstwa. W zakresie rolnictwa prezydencja przygotowała informację na temat skutków embargo, zadając trzy pytania skierowane do państw członkowskich, żeby dyskusja się koncentrowała wokół tych pytań. One dotyczyły tego, jak państwa członkowskie oceniają dotychczas wprowadzone instrumenty, na ile sytuacja na rynkach jest sytuacją kryzysową i jak można by było przymierzyć się do zdefiniowania sytuacji kryzysowej, czy dalsze instrumenty będą potrzebne, żeby zapobiec tej sytuacji.

Oczywiście, rozszerzyliśmy część dotyczącą embargo i zgłosiliśmy dodatkowy, polski punkt, żeby omówić kwestię i żeby Komisja Europejska głównie odniosła się do tego, na ile rozmowy bilateralne, które są prowadzone z Rosją, mają przyzwolenie KE, na ile uzgodnienia tych rozmów będą rzeczywiście wdrażane i będą prawomocnie przez komisję akceptowane. Uważaliśmy, że jest to dla nas dość nowa sytuacja, która pojawiła się w styczniu. Poprosiliśmy zwłaszcza KE, żeby komisja wyraźnie zdefiniowała ten nowy rozdział rozmów bilateralnych i wypowiedziała się, jak – zwłaszcza komisarz do spraw handlu, jak i Dyrekcja Generalna do spraw Zdrowia i Konsumentów (DG SANTE), czyli związana ze świadectwami i sprawami fitosanitarnymi oraz weterynaryjnymi – zapotrzebuje się na tego typu bilateralne rozmowy.

Jeśli chodzi o debatę dotyczącą spraw embargo, oczywiście, przedstawię nasze stanowisko. Zwróciliśmy uwagę przede wszystkim na to, że jeżeli eksport do Rosji z Unii Europejskiej wynosił 5,1 mld euro, to z tego ponad 1 mld to jest eksport polski, czyli nasz udział nadal w tym eksporcie jest znaczący i w związku z tym wszystkie dotkliwe skutki embargo dotyczą polskich producentów w pierwszej kolejności. Wyraziliśmy swoje niezadowolone. Mimo że trzy razy komisja podchodziła do organizacji rynku jabłek i instrumentów wsparcia, to nadal te instrumenty są instrumentami dość martwymi, które nie są w stanie pomóc w jakiś sposób rozładować sytuację jabłek, które nadal są w magazynach w Polsce. Instrumenty bowiem w zasadzie albo są bardziej skierowane do organizacji producentów, albo są to instrumenty wspierające przekazywanie i dystrybucję przez organizacje charytatywne. No, przy takiej ilości jabłek, jakie mamy w tej chwili

w magazynach, trudno sobie wyobrazić, że wszystkie przejdą przez organizacje charytatywne. Wskazaliśmy KE, że pomimo tego, że tych podejść do rozporządzeń i do regulacji rynku owoców i warzyw było kilka, to komisja wydała akt delegowany, niespecjalnie wsłuchując się i dyskutując z państwami członkowskimi, jak efektywnie rzeczywiście wycofać produkty i pomóc na tych rynkach.

Po drugie, powiedzieliśmy również, że sytuacja na rynku mleka jest sytuacją bardzo trudną. Ponowiliśmy wniosek składany od czerwca przez Polskę, że dla producentów, którzy przekroczą kwoty, przygotowując się do nowej sytuacji, kary powinny być co najmniej rozłożone na raty bez oprocentowania. To jest minimum tego, w czym rolnikom należałoby pomóc, niezależnie od innych instrumentów, które również można by było rozważyć. Rynek wieprzowiny również jest rynkiem, na którym w ostatnim okresie nastąpiły spadki cen. Trudności pojawiły się w wielu krajach. Dlatego był wspólny wniosek jedenastu państw członkowskich, w tym Polski, żeby wprowadzić instrumenty regulujące, w każdym razie regulujące przede wszystkim prywatne przechowywanie, czyli interwencję na tym rynku.

Z wypowiedzi zarówno państw członkowskich, jak i komisji wynika, że sprawa rozłożenia na raty będzie poruszana. Komisarz powiedział, że w momencie, kiedy już będzie koniec tych kar, czyli na koniec marca – to jest to marcowe posiedzenie rady w dniu 16 marca – komisja ustosunkuje się do tego instrumentu i do tej propozycji. Uważał, że w styczniu komisja jeszcze nie będzie zajmowała i prezentowała swego stanowiska w zakresie tego, na ile te instrumenty pomogą rolnikom bardziej miękko przejść do sytuacji, kiedy nie będzie kwot mlecznych.

Jeśli chodzi o rynek wieprzowiny, mimo że był to silny wniosek wielu państw członkowskich – istotnych producentów, to komisja powiedziała, że sytuacja, którą obserwuje, zaczyna się poprawiać, że są poprawy cenowe. Komisja będzie się przyglądać i monitorować. Natomiast nie była skłonna w styczniu zadeklarować, że taki instrument prywatnego przechowywania i wycofania na rynku wieprzowiny na okres kilku miesięcy zastosuje po to, żeby tę górkę rozładować. Była wyraźna propozycja belgijska w zakresie rynku wieprzowiny, którą też poparliśmy, obejmująca dwa instrumenty. Natomiast rzeczywiście komisja wykazuje tu zbyt daleko idącą ostrożność w podejmowaniu jakichkolwiek działań.

Jednocześnie KE ustosunkowała się negatywnie do tego, że można by było wprowadzić na produkty mleczarskie np. subsydia do eksportu oraz podnieść cenę interwencyjną. Przedłużyła instrumenty interwencyjne na rynku mleka w proszku i masła do końca września, ale jednocześnie ten poziom cen interwencyjnych jest mało atrakcyjny przy obecnych kosztach produkcji i on w zasadzie funkcji siatki bezpieczeństwa nie pełni.

Na wniosek Włoch był omawiany również rynek cukru w sprawach różnych, ponieważ delegacja włoska chciałaby z wyprzedzeniem omawiać ten rynek, który będzie miał zniesione kwoty w 2017 r. od października. W związku z tym Włosi zauważają, że ceny w ostatnim roku zdecydowanie obniżyły się na rynkach światowych. Generalnie ceny na rynku europejskim idą w stronę cen światowych, co oznacza ich pogarszanie się czy spadki z dobrej ceny – w zasadzie ponad 700 euro/t. W tej chwili idą w kierunku tej ceny światowej, która jest na poziomie 400 euro/t. W związku z tym ta sytuacja, prezentowana przez Włochów i poparta przez inne kraje, była przedstawiona jako wymagająca dyskusji i działań wyprzedzających, żeby producenci byli bardziej przygotowani na sytuację, kiedy nie będą działały kwoty cukrowe.

Jeszcze na koniec powiem o rynku ryb. Tak jak powiedziałam, w zakresie rybołówstwa była przeprowadzona debata na temat projektu rozporządzenia w odniesieniu do wieloletniego planu zarządzania takimi stadami jak dorsz, śledź i szprot na Morzu Bałtyckim. Ta dyskusja się dopiero rozpoczyna, czyli liczymy na to, że przez najbliższy czas paru miesięcy pod prezydencją łotewską będzie prowadzona dyskusja w sprawie takich instrumentów zarządzania, które w zasadzie by były wieloletnie, z uwzględnieniem doradztwa naukowego, praktyk, doświadczeń, a nie tylko limitów połowowych jako jedyne instrumentu, który w tej chwili jest w dużej części wykorzystywany. W związku z tym Polska poparła takie podejście. Przygotowanie planów wieloletnich – z uwzględnie-

niem doradztwa, z uwzględnieniem wszystkich dostępnych źródeł informacji, praktyk, regionalnej polityki czy regionalnego podejścia – jest dla nas ważne. Chcielibyśmy w tym aktywnie uczestniczyć, żeby wypracować dla rybaków i dla naszych zasobów morskich takie zrównoważone podejście, które da możliwość istnienia i rozwoju branży rybackiej, z uwzględnieniem rzeczywiście dobrego monitoringu i stanu wiedzy. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dziękuję bardzo, pani minister. Otwieram dyskusję w sprawie tematów, które były poruszone na posiedzeniu Rady Ministrów Unii Europejskiej do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa. Proszę bardzo, do głosu zapisał się pan poseł Ajchler. Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos? Dobrze, zapisuję. Poseł Alchler, proszę bardzo.

**Poseł Romuald Ajchler (SLD):**

Dziękuję. Pani minister, otóż starałem się w miarę wnikliwie wsłuchiwać w to, co pani powiedziała. Przede wszystkim interesuje mnie sprawa embargo i tego, co państwo omawiali na posiedzeniu w Brukseli. Otóż nie wiem, ale z tego, co pani powiedziała, wyciągam wnioski, iż nie można się spodziewać jakiegokolwiek pomocy ze strony KE w 2015 r., biorąc pod uwagę rynek mięsa wieprzowego.

Nic się także nie mówi o tym, co KE i co UE robią w kierunku rozbijania polskich rynków, np. rynku zbóż, poprzez znoszenie cła np. z Ukrainy. I teraz, jeżeli KE podjęła decyzję i zwalnia Ukrainę z cła oraz wprowadza ją na rynek europejski, to nie mam nic przeciwko temu. To jest polityka UE. Jednak powinna ona pomyśleć o tym, w jaki sposób grupom społecznym, które tracą na tej decyzji, wyrównać straty, bo po prostu Polska jest i będzie na pierwszej linii. Będzie na pierwszej linii, jeśli chodzi o sprawy rzepaku i jeśli chodzi o sprawy zbóż. Z tego tytułu polscy rolnicy będą ponosić odpowiednie straty. Ba, wręcz przeciwnie, będzie następować destabilizacja tych rynków. A mieliśmy już próbę tego w roku ubiegłym.

I teraz mamy takie lekkie przechodzenie, że komisarz czy komisja zobaczy a sprawdzi. No, my jesteśmy, jeśli chodzi o rolnictwo, żywym organizmem. Czas biegnie a komisja ciągle patrzy. Nie wiem, co wypatrzy. Sądzę, że niewiele. Jednak strona polska powinna być tutaj aktywniejsza, a przede wszystkim – już mniejsza o aktywność – skuteczniejsza. Powinniście budować jakąś koalicję na rzecz poprawy tej sytuacji.

Druga sprawa. W materiałach, które państwo przedstawili, wartość eksportu ze strony polskiej to 1,3 mld euro w 2013 r. Wartość eksportu UE do Rosji to 5,1 mld euro. Dobrze czytam? Dobrze. I teraz, wie pani, dla mnie to nie jest to, że my tracimy 1,3 mld czy tam 5,1 mld, jeśli nie ma takiego eksportu, tylko dla mnie jest problem jeden, że ten towar zostaje na rynku, bo nie potrafimy go sprzedać i on w sposób znaczący oddziałuje na wewnętrzne ceny rynkowe, powoduje destabilizację tychże rynków. I teraz jest pytanie. Co UE w tej sprawie ma zamiar zrobić? Czy cokolwiek ma zrobić? Niedopłaty i górkę mięsa to pewnie mają i w UE, tylko nie w Polsce, bo my z naszą wieprzowiną problemy nie mamy, tyle tylko, byśmy nie wprowadzali na polski rynek mięsa właśnie z pozostałych krajów UE. Rozumiem wszystko, ale nie rozumiem jednej rzeczy, że jedna firma rzeźnicza czy masarska bije kilka tysięcy świń, uznając, że tuczniaki wyhodowane w UE w krajach, gdzie ma hodowlę rozłożoną, muszą być ubijane u nas i to się wszystko tak lekko odbywa poza wszelkimi standardami, jakie w tej kwestii powinny obowiązywać.

Rolnicy chcą wiedzieć, czy i na jaką interwencję mogą liczyć. Co robi rząd polski, jeśli unia w tej sprawie nic nie robi a powinna? Zwalniać z cła inne kraje też można, tyle tylko, że trzeba ponosić konsekwencje tych decyzji, a w kwestii tych konsekwencji unia ani groszem nie chce czy nie ma zamiaru ruszyć. Właśnie to jest główny powód tego, co dzieje się na polskim rynku, bo gdybyśmy mieli tylko zagospodarować własny żywiec wieprzowy, nie mielibyśmy z tym żadnego problemu. Jednak jak państwo obserwują, płynie on głębokim strumieniem do Polski i potem jeszcze polscy rolnicy go reklamują, wydają polskie pieniądze na promocję tegoż produktu, który nie został wyprodukowany w Polsce. To jest po prostu zwyczajnie nieporozumienie. I to by było tyle. Najważniejsza jest sprawa embargo.

Teraz kolejna sprawa. Powinniśmy też omówić kwestię dotyczącą rozwoju wieprzowiny w Polsce albo jej wygaszania. Jeżeli mamy informację, że rosyjski rynek, jeśli się

otworzy przy dobrej stabilizacji, to po trzech latach, bo to są zapowiedzi Rosjan, to jest sprawa przede wszystkim pomoru afrykańskiego, z którym sobie nie poradzimy jeszcze nie wiadomo do kiedy. Gdyby ta sytuacja się unormowała, to można by na ten rynek wejść, bo szans na wejście z wieprzowiną na inne rynki nie ma, a jeśli są, to jest to absolutnie nieznaczące. Wolałbym, żeby strona polska pomogła czy Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak ma takie znajomości na innych rynkach, żeby pomógł Duńczykom, Holendrom i niech oni sprzedają, a z naszą wieprzowiną my sobie w naszym kraju poradzimy. Chodzi więc o te kwestie.

Co z cłem? Jak to będzie wpływać? Jakie straty poniesiemy, jako polskie rolnictwo, przez tę decyzję UE i to na wszystkich rynkach rolnych, począwszy od zboża, do innych? Co w drugą stronę, jeśli chodzi o embargo, bo przecież z kolei my mamy embargo w drugą stronę? Myślę tutaj, że na Ukrainę nie bardzo możemy np. żywiec wieprzowy czy mięso wieprzowe sprzedawać. No, to tak w jedną stronę tylko? Tutaj, jeśli ma być ta współpraca, to musi całkowicie i jedną stronę obowiązywać, i drugą. Mnie się wydaje, że w interesach powinniśmy przede wszystkim liczyć pieniądze albo ponosić konsekwencje decyzji, które politycy podejmują, a nie rolników ustawiać w sytuacji takiej, że są zmuszeni z punktu widzenia ekonomicznego przyjeżdżać tu czy blokować drogi, bo ani KE, ani rząd polski nie chcą rozwiązać ich problemów. Tyle. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pani poseł Masłowska. Przygotuje się pan Borkowski.

**Poseł Gabriela Masłowska (PiS):**

Bardzo zaniepokoiło mnie stwierdzenie przedstawicieli resortu rolnictwa, że stanowisko Polski w sprawie kar za przekroczenie limitów mleka sprowadzało się do tego, żeby rozłożyć te kary na raty. Z czego rolnicy, hodowcy czy producenci mleka te raty mają zapłacić, skoro już dzisiaj ceny są poniżej kosztów produkcji? A wszyscy eksperci i obserwatorzy życia mówią, że prawdopodobnie one jeszcze spadną w wyniku zlikwidowania tychże limitów. Z czego rolnicy mają te raty zapłacić? Nie jest to więc żadna ochrona polskiego rolnictwa i wsparcie dla rolników, którego oni oczekują.

Chciałam zapytać przedstawicieli resortu, dlaczego państwo postawili wniosek właśnie na tym poziomie. Dlaczego nie domagaliście się zlikwidowania w ogóle kar? A może państwo poszukiwali sojuszników, bo przecież myślę, że w innych państwach UE także byliby zainteresowani zniesieniem tychże kar za przekroczenie limitów, skoro kończy się okres limitowania mleka i ceny prawdopodobnie spadną wszędzie. Czy państwo poszukiwali sojuszników w innych krajach UE, wśród innych przedstawicieli rolnictwa, aby wywierać naciski na KE w ogóle wskutek całej sytuacji związanej z embargiem? Argumenty tutaj są pod ręką, żeby w ogóle odstąpić od karania za przekroczenie limitów w tym ostatnim roku kwotowania.

Dziwi mnie, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi poszło po takiej niewielkiej linii oporu. Tak to odbieram, bo to nie sztuka jest zgłosić cokolwiek tam, tylko coś, co jest skuteczne dla polskich rolników, prawda? Nie uważam, żeby rozłożenie na raty załatwiało sprawę. Rolnicy, którzy się wyspecjalizowali – zwłaszcza ci, którzy mają specjalistyczne gospodarstwa – zainwestowali ogromne środki. Nie trzeba tego powtarzać. Zaciągnęli ogromne kredyty. Oni już w tej chwili nie mają możliwości spłaty tych kredytów. Wobec tego czy chodzi tu o to, żeby w ogóle Polskę wyeliminować z produkcji i rynku mleka? Niestety, do tego się wszystko sprowadzi. Dlaczego polskie MRiRW nie było bardziej stanowcze w poszukiwaniu rozwiązań – że tak powiem – bardziej ochronnych dla rolników? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Poseł Krzysztof Borkowski. Przygotuje się poseł Bogucki.

**Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, otóż przy przeglądaniu tego raportu nasuwa się szereg pytań i różnych przemyśleń. Mianowicie dobrze, że Polska zabiega, ale przede wszystkim przewija się w wielu miejscach słowo „embargo”. Nasuwają się pytania może nie do MRiRW, ale generalnie Polski, polskiego

rządu. Jakie jest stanowisko? Na dzień dzisiejszy chcemy za wszelką cenę chyba ratować Ukrainę. Trochę inaczej postępują Francuzi, Niemcy itd. Rolnicy pytają. Dlaczego ma za to płacić polski rolnik, polska wieś i polski obywatel? To nie on wymyślił i tego nie chce w ogóle. Nie chce tej całej polityki, żeby była jasność.

Natomiast przechodząc już szczegółowo do tych pytań... Czy Polska – tak jak Niemcy, Francja, Włochy i inne kraje – prowadzi rozmowy bilateralne z Rosją czy też nie w temacie eksportu naszych produktów rolno-spożywczych? Z tego, co wiem, to nie. Natomiast inne kraje prowadzą. Czy polskie ministerstwo wie, że jest już lista zakładów mięsnych niemieckich, węgierskich, francuskich, które będą eksportować do Rosji produkty mięsne, wieprzowe i inne produkty? Takie rozmowy były bowiem prowadzone. Natomiast UE zaleciła innym krajom, żeby nie prowadziły rozmów bilateralnych. Francja, Niemcy, Belgia, Włochy nigdy nie przerwały takich rozmów i lista tych zakładów już w Moskwie istnieje. Myślę, że zostaniemy gdzieś tam za burtą pod pretekstem afrykańskiego pomoru świń (ASF) itd.

Natomiast nasuwa się pytanie, skoro Ukraina jest naszym wielkim przyjacielem. Czy znamy cła na polskie towary, jakie Ukraina nałożyła i na które towary jest embargo? Trzeba sobie tutaj jasno powiedzieć, że gdzieś od roku całkowicie załamał się eksport polskich towarów na Ukrainę. Jaki interes narodowy ma Polska, że tak to czynimy? Nie rozumiem tego kompletnie. Naprawdę nie rozumiem. Ile będzie jeszcze obywatel płacił za to?

Pytanie następne. Skoro pomagamy tak Ukrainie, to jest pytanie o cła, ale jest też inne pytanie. Jakie kontyngenty bezcłowe Polska podpisała wspólnie z UE na drób i na zboże? Z tego, co wiem, w niektórych już województwach filet chodzi po 9 zł. Ukraiński filet można kupić. Okresowo jest wprowadzany. Za chwilę będzie problem na rynku drobiu. Dobito polską wieprzowinę, rozwalono polskie pieczarki, rozwalane jest polskie mleko. Zaraz będzie rozwalany drób, bo w drobiu jesteśmy w Europie prawie że najlepsi.

Dlatego należy patrzeć tutaj dobitnie, jak w jedną stronę to funkcjonuje i jak w drugą. W UE powinniśmy nie prosić, ale żądać, bo to oni wyręczyli się Polską, zdopingowali do tego, żeby Polska rozgrywała ten cały bałagan ukraiński i polski rolnik najwięcej za to zapłacił. Nie jest to tak, że dzisiaj są strajki, że minister jest nieudolny czy pieniędzy jest za mało, ale przede wszystkim embargo się do tego przyczyniło. Podkreślam, że nie polski Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale Minister Spraw Zagranicznych i inni. I następne pytanie. Może tutaj trudno na nie odpowiedzieć. Jakie jest stanowisko Ministerstwa Spraw Zagranicznych w tej sprawie? Czy jest pięć stanowisk w polskim rządzie czy jest jedno stanowisko? Pytam o to nawet jako poseł koalicyjny, bp my nie mamy tam nikogo, jeśli chodzi o MSZ. Chciałbym się dowiedzieć, bo idziemy na wieś jako posłowie koalicyjni i musimy poinformować ludzi, jakie jest stanowisko w sprawie Ukrainy, w sprawie polityki rosyjskiej, w sprawie embarga, bo o to pytają rolnicy. Rolników i przetwórców, a także mieszkańców obszarów wiejskich i małomiasteczkowych bardzo to interesuje.

Jeszcze na kilka spraw chciałem zwrócić uwagę. Czy są zabezpieczone w unii środki na ASF? Bo Litwa, Łotwa, Estonia, Polska... W Polsce już w stadach ASF jest. Co dalej będzie? To jest tragedia dla polskiej wieprzowiny do końca. Było spotkanie na Podlasiu, są spotkania w różnych miejscach. Rolnicy pytają, co dalej będzie, jakie jest działanie ze strony Polski, ale przede wszystkim jakie są działania ze strony UE. Skoro jesteśmy członkami UE, wnosimy składki, ponosimy niedogodności z tytułu embarga, to uważam też, że Polsce się należy, żeby unia nam pomogła w przypadku ASF, bo za chwilę – nie daj Boże – ASF będzie w Niemczech, w Holandii itd. Dzisiaj to jest największy problem z wieprzowiną, przed jakim stoi UE. Myślę, że powinna sobie z tym poradzić i na to powinny znaleźć się pieniądze.

Jeśli chodzi natomiast o rynek wieprzowy, to w Niemczech, w Holandii jest 15% nadprodukcji. Mówiłem o tym przy Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW), że uważam, że powinny być *stricte* dopłaty bezpośrednie do trzody, tak jak są do bydła itd. Jeśli tego nie zrobimy, to ten rynek będzie dalej upadał, bo rolnicy weszli w fazę globalizacji w krajach starej piętnastki i produkują taniej trzodę chlewną. W drobiu byliśmy dobrzy zawsze i teraz jesteśmy lepsi od UE, natomiast tutaj trzeba wesprzeć polskiego



rolnika różnymi środkami – czy z PROW, czy innymi środkami unijnymi – żeby produkcja wieprzowiny również się rozwijała.

Chciałem podziękować za te stanowiska MRiRW, ale uważam, że nasz głos powinien być bardziej zdecydowany i to nie powinien być głos polskiego Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale głos polskiego rządu. Czego rząd chce? Uważam, że MSZ niczego nie chce. Chce, żeby był wielki bałagan. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Głos zabierze pan poseł Bogucki. Przygotuje się przewodniczący Jurgiel.

**Poseł Jacek Bogucki (PiS):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo, o sytuacji w rolnictwie możemy mówić dużo, ale będę ograniczał się do tego, co związane jest z informacją na temat prac Rady Ministrów UE i prac w KE dotyczących rolnictwa, bo to jest przedmiotem dzisiejszego spotkania.

Pani poseł bardzo obszernie mówiła tu o mleku. Dodam tylko, że rozmawiacie teraz o karach, a przecież KE w grudniu ubiegłego roku, czyli dwa miesiące temu – nie pamiętam w tej chwili daty tego rozporządzenia – zmieniła rozporządzenie dotyczące naliczania kar za mleko po to, żeby te kary w ogóle mogła pobrać. Bardzo prosto było więc zablokować pobieranie kar, bo się okazało, że system kwotowania wygasa 31 marca i 1 kwietnia nie byłoby podstaw do tego, żeby je wprowadzić, więc zmieniono rozporządzenie. No, i przy okazji tej zmiany nie udało się nawet załatwić, żeby wprowadzono możliwość rozłożenia na raty.

Ta wasza propaganda, że będzie jakaś tam pomoc, choćby w postaci rozłożenia na raty, może być po prostu niedźwiedzią przysługą dla polskich rolników, bo będą uważać, że jednak jakoś z tej sytuacji wybrną, no a potem przyjdzie im we wrześniu i w październiku – wtedy przecież przyjdą im decyzje – zapłacić te kary. A nawet jeśli dojdzie do rozłożenia na raty, to mogę powiedzieć, co mówią ci rolnicy, którzy protestują. Oni mówią wprost, że jeśli dojdzie do płacenia kar – przynajmniej w moim województwie – to dopiero wtedy rząd zobaczy, ilu rolników wyjdzie na drogi. No, bo moje województwo żyje głównie z produkcji mleka.

Te działania dotychczasowe nie przyniosły nic. A jeśli już w tej chwili negocjujecie tylko rozłożenie na raty, to przecież na pewno zmniejszenia kary już nikt nie negocjuje. No, przecież w ostatnim roku kwotowania zmniejszenie o połowę kar byłoby takim sprawiedliwym, ludzkim podejściem. No, bo ostatni rok kwotowania – o połowę niższe kwoty. Zapłacić podobno mają prawie wszystkie państwa UE, bo bodajże pięć czy sześć tylko nie zapłaci kar, więc potencjalni sojusznicy są, tylko nikt tych rozmów nie prowadzi.

Nie mam tu pretensji do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, bo to nie na tym poziomie. Wystąpiliśmy z dezyderatem do pani premier nie z tego powodu, że wolimy panią premier niż pana ministra, tylko dlatego, że uznaliśmy, że to na poziomie rządów musiałby być rozwiązany ten problem, na poziomie premierów, bo tylko na takim poziomie da się doprowadzić do takich rozwiązań. Rozwiązań, które wpływają przecież na wpływy do budżetu UE, bo przecież taka ratami idzie... Tutaj nie ma żadnych działań, ale myślę, że minister nie chodzi do pani premier i nie namawia, żeby tym tematem się zajęła. No, dowiedziałem się w sekretariacie Komisji, że już odpowiedź na dezyderat łaskawie parę dni temu wpłynęła. Od listopada leżała. No, panie pośle Dunin, jak pan się nie wstydzi, że tak pana traktuje? Bo pan się pod tym dezyderatem podpisał. Jak traktuje pana premier z pana ugrupowania? No, bo nas to już traktujecie tak zawsze, rolników traktujecie tak zawsze, ale sami siebie już tak samo traktujecie. A przecież te trzy miesiące od listopada znów zostały stracone, gdy mogły być wykorzystane do tego, żeby właśnie poważnie zająć się tym problemem.

Jeśli chodzi o ASF, mamy to samo. Z jednej strony teraz, jak nóż na gardle, to krzyczycie, że będziecie strzelać do dzików, ale jednocześnie minister konstytucyjny podpisał się jeszcze w lipcu ubiegłego roku, że nie warto strzelać do dzików, bo jak będzie ich dużo, to one pójda na Białoruś i problem się skończy. Pod tym podpisuje się minister, akurat nie do spraw rolnictwa, ale do spraw ochrony środowiska, jednak z tego samego rządu.

Wracając do ochrony polskiego rynku, w UE w ramach tych samych przepisów potrafią chronić własne rynki. Potrafią chronić na różne sposoby, tylko należałoby zobaczyć, jak to robią i powtórzyć te mechanizmy. Rolnicy ciągle mówią, że mięso, które idzie do Polski, nie spełnia polskich norm, ale nie ma nadzoru nad tym. Nikt tego nie kontroluje, że to jest mięso przeterminowane. Gdzie jest Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów? Podobno to mięso jest kupowane drożej niż polskie przez zakłady, które są własnością firm zagranicznych. No, to swoim płacą więcej, na Polakach oszczędzają. Przecież to jest nieuczciwa konkurencja. Gdzie są instytucje, które mają prawo kontrolowania na każdym etapie i produkcji, i handlu? Po prostu państwo działa tak, jak to zostało powiedziane jeszcze nie tak dawno.

Jeśli tymi problemami nie zajmie się też MRiRW, jeśli konstytucyjny minister do spraw rolnictwa będzie mówił, że polscy chłopci dostali 800 mld – 1 bln już może niedługo naliczycie – i przyjeżdżają takimi traktorami, takimi samochodami pod kościoły, to taki minister nie powinien być ani dnia dłużej Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Mówi bowiem – delikatnie mówiąc – półprawdę, że dostali pieniądze, ale do tych pieniędzy dolicza pieniądze przeznaczone choćby dla samorządów i nie mówi, że w tym samym czasie rolnicy niemieccy dostali 50% czy 80% więcej na hektar. Gdyby tę prawdę powiedział, to wtedy zupełnie inaczej wygląda ta sama statystyka. A czyją własnością są te traktory, to rolnicy sami napisali. Jeśli poważnie nie podejście także do negocjacji w KE, w UE, jeśli nie włączy się w to – tak jak była tu mowa i zgodzę się z przedmówcą – rząd... No, ale to nie my was do tego zmusimy. Próbuje was zmusić i nie jesteśmy w stanie. Sami tam w końcu zajmijcie się problemami polskiego rolnictwa, chyba że wolicie takie protesty jak te, które będą jutro, że to wam odpowiada z punktu widzenia zbliżających się wyborów i chcecie bałaganu w kraju. No, to ze swojej winy, ale kosztem polskiej wsi, będziecie je mieli, bo to zapowiadają rolnicy. To nie ja zapowiadam. Ja tylko słucham tego, o czym mówią. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Krzysztof Jurgiel.

**Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Chciałem poruszyć dwie sprawy. Pierwsza sprawa jest taka, że popieram wniosek koalicji, żeby rząd zajął się przygotowaniem takiej polityki rolnej, która zapewni opłacalność produkcji. Myślę, że najwyższy czas, żeby w tym obszarze pani premier i pan prezydent – przyszły i ten obecny – zajęli jakieś stanowiska w sprawie rolnictwa i sytuacji na polskiej wsi. Dlatego Prawo i Sprawiedliwość skierowało projekt rezolucji do Sejmu. Niestety, dzisiaj Sejm nie chciał tego rozpatrywać. Myślę, że na najbliższym posiedzeniu taką rezolucję powinniśmy przyjąć.

Druga sprawa. W jednym z punktów tej informacji, w punkcie trzecim, mamy informację o tym, że delegacja Włoch przedstawiła wniosek w sprawie przyszłości sektora cukru. Prosiłbym tutaj, żeby rząd przygotował informację dla Komisji, jak ocenia właśnie sytuację, jeśli chodzi o polski rynek cukru. Czy są też przewidziane jakieś działania mające na celu złagodzenie zniesienia systemu kwotowania w 2017 r.? Jak to wygląda? Jak to postulują Włosi, którzy – przypomnę – podczas negocjacji tak ochoczo ten rynek cukru rozregulowali? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Teraz udzielię sobie głosu. A przygotuje się pan Polak. Chcę do dwóch spraw się odnieść. Jak powinna Europa zachować się wobec embarga rosyjskiego? Bo to, że Rosjanie mają prawo prowadzić własną politykę, która z naszego punktu widzenia wydaje się trudna do zaakceptowania, to jest ich prawo. Natomiast jak powinna się wspólnota europejska zachowywać w takich sytuacjach?

Widzę, że jednak przeszliśmy w Polsce długą drogę, związaną z tym, jak w takich sytuacjach reagować. Może to będzie przypomnienie bolesne, ale przypomnę, że w 2007 r., kiedy Rosjanie wprowadzili embargo na polskie mięso, to ówczesna opozycja wykazywała duże zadowolenie z faktu, że jest to embargo przeciwko PiS. Po drugie, kiedy nastąpiła zmiana władzy w Polsce, to pamiętam i będę to pamiętał pewnie jeszcze długo, że bardzo grubymi słowami pan minister Sawicki stwierdził, że UE do rozwiązywania problemów

handlowych z Rosją nie jest nam do niczego potrzebna, że on i jego partia lepiej wiedzą, jak rozmawiać z Rosjanami – no, doświadczenie parudziesięciu lat zapewne tutaj owocowało – i w związku z tym UE nie powinna się wtrącać, bo my sobie sami będziemy relacje handlowe z Rosją ustalać. To, że Rosjanie w sposób absurdalny, głupi, nieprawdziwy atakowali jakość polskiej żywności w 2007 r., wspominając o tym, że polskie mięso jest śmierdzące, popsute i szkodzi społeczeństwu rosyjskiemu, to nie miało wtedy znaczenia, bo to była wewnętrzna walka z PiS. My tym nie odpłacamy. Uważamy, że należy rozwiązywać problemy polskiego rolnictwa. Również pierś do medali... Proszę bardzo, jeżeli rząd to załatwi, to niech pierś do medali wystawia. Będziemy cieszyć się z tego, że Polska ma wreszcie jakieś sukcesy.

Dobrze więc, że teraz uważamy, że sprawy dotyczące handlu międzynarodowego, które są w gestii UE, powinny być na poziomie europejskim rozwiązywane. Tylko czy pozycja Polski jest na tyle silna, by wymusić to, co – wydaje się – powinno być oczywiste, czyli solidarność europejską, ponieważ odmieniamy przez przypadki słowa „solidarność europejska”, ale jak przychodzi do konkretów, to tej solidarności nie ma. A Rosja rozgrywa jak chce, decydując o tym, z którym z partnerów europejskich chce rozmawiać, z którym nie chce rozmawiać. To czyni na poziomie rozmów politycznych, takich jak w Mińsku. Pytam się, które gremium europejskie upoważniło panią Merkel i pana François Hollande’a do występowania wobec Rosji – czy KE, czy Parlament Europejski, czy Rada Europejska? Żadne gremium nie upoważniło do tego, by prowadzić swoje interesy z Rosją. To pokazuje, że wmawianie, zaklinanie europejskiej solidarności jest pustym frazesem. Tak jak Churchill powiedział: „Wielka Brytania nie ma przyjaciół. Wielka Brytania ma interesy”. Chyba to samo chcą powiedzieć nam i Niemcy, i Francuzi. Nie ma przyjaciół. Są interesy. Optymiści w Polsce, euroentuzjaści wierzyli, że Europa stoi otworem. A pesymiści po tych latach już chyba nie mają żadnych złudzeń, którym otworem.

Sprawa wymaga wyjaśnienia. Nie wiem, czy pani minister Krzyżanowska, która doskonale obserwuje to, co się dzieje na posiedzeniach komisji, jest w stanie więcej powiedzieć, jak to się wszystko może zakończyć. Z jednej strony słyszymy wprost deklaracje ministra francuskiego Stéphane’a Le Folla, który mówi, że już tam są dogadani z Rosjanami i będą eksportowali różne elementy mięsne. Dankwert nie kryje radości i cieszy się, że ma zaawansowane rozmowy z wieloma innymi krajami europejskimi na temat dwustronnych rozmów o handlu z Rosją. Szum się zrobił. Sprawa na chwilę przycichła. Czy mamy pewność jako Polska, że rzeczywiście w tym przypadku solidarność europejska będzie utrzymana czy też jednak okaże się, że w unii są równi i równiejsi – obowiązki to dla nas a korzyści dla kogo innego?

Tak na marginesie chciałem tu odpowiedzieć panu posłowi Borkowskiemu, który po raz kolejny ten wątek eksploatuje, nie rozumiejąc polskiej racji stanu wobec Ukrainy. Ja już na to wpływu nie mam żadnego, że on nie rozumie, ale to może w ramach koalicji go trochę podszkolcie, trochę mu wytłumaczcie, na czym polega polski interes narodowy we wspieraniu wolnej, niezawisłej Ukrainy, że my nasze zaszczości historyczne możemy wyjaśniać, tłumaczyć, rozwiązywać z wolnym narodem ukraińskim a nie z narodami miłującymi pokój Związku Radzieckiego. No, ale on tego nie rozumie, to może w koalicji mu to wytłumaczcie, bo po raz kolejny opowiada o tym, że Polacy są przeciwni wspieraniu Ukrainy. A na czym to nasze wspieranie poza gadaniem – tak na dobrą sprawę – polega?

Proszę państwa, jeszcze chcę zapytać o sprawę cukru, ponieważ to jest rzeczywiście jakby postawieniem sprawy w stosunku do tego, co wydawało się już absolutnie przesądzone. Mnie to cieszy, że wreszcie niektórzy w Europie zaczynają patrzeć inaczej na rynek cukru niż to do tej pory było. Tylko co z tego? Czy nastąpi zmiana w podejściu do zamknięcia kwotowania cukru z końcem września 2017 r., czy to jest tylko takie ot – chciała się włoska delegacja czymś wykazać, no to trochę o tym zaczyna mówić?

Sprawa produkcji cukru z buraków w Europie jest sprawą w dalszym ciągu otwartą. Może się bowiem okazać, że zmiana przede wszystkim na rynku Stanów Zjednoczonych, pójdzie w kierunku biopaliw drugiej generacji i w związku z tym gwałtowne zmniejszenie zapotrzebowania na bioetanol produkowany z trzciny cukrowej doprowadzą

do takiej nadprodukcji cukru i obniżenia cen płaconych na rynku światowym za cukier, że w Europie produkcja cukru z buraków po prostu się nie utrzyma. Nie będzie żadnej możliwości konkutowania z bardzo tanim cukrem trzcinowym. On i tak stanowi 80% cukru na rynku światowym. Burak cukrowy był rośliną sztuczną, wymyśloną we Francji po to, by w jakiś sposób produkować coś słodkiego, kiedy była blokada kontynentalna.

Czy w Europie myśli się o tym, że bez mechanizmów regulujących – patrz: wspierających produkcję buraka cukrowego w Europie – ta produkcja może we wszystkich krajach zaniknąć? A zmiany klimatyczne nie na tyle szybko postępują, żebyśmy w Polsce zaczęli uprawiać trzinę cukrową. Pani minister, czy to był – pani zdaniem – incydentalny, nieistotny jakiś taki wtęret delegacji włoskiej czy rzeczywiście na forum europejskim zaczyna się rozmowa o rewizji podejścia do europejskiego rynku cukru?

Pan poseł Polak, proszę bardzo.

#### **Poseł Piotr Polak (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, Wysoka Komisjo, jutro do Warszawy przyjadą tysiące rolników, aby ministrowi i Polakom pokazać z bliska i powiedzieć, że to, co się dzieje obecnie na polskiej wsi, zmierza w bardzo, ale to bardzo złym kierunku. Chciałbym się zapytać, bo nie wiem, jak ma pan minister jutro zaplanowany dzień, czy spotka się z tymi rolnikami, którzy przyjadą jutro do Warszawy i co im przekaże. No, wrócił ze szczytu ministrów rolnictwa państw UE, który odbył się pod koniec stycznia. Czytamy w tymże krótkim sprawozdaniu, że obecny przekaz dla rolników jest jasny i ma być jasny – trzeba ograniczać produkcję. Panie ministrze, to po co te wszystkie programy modernizacyjne, po co pieniądze, które są od wielu lat inwestowane w polskie rolnictwo, jeśli taki przekaz płynie z UE? W polskich przechowalniach są miliony ton przetrzymywanych produktów, milion ton jabłek. Okazuje się, że żadnych dopłat do tego przechowalnictwa UE nie planuje. Podobnie sery, jak również mleko. Nie ma sposobu, nie ma pomysłu na rozwiązanie problemu naliczonych kar dla rolników. No, jeśli takie odpowiedzi otrzymają rolnicy, to myślę, że zadowoleni na pewno nie będą i mimo, że im się planuje utrudnić założenie miasteczka przed urzędem premiera i Rady Ministrów, to na pewno to miasteczko i tak założą.

Do wszystkich tych złych informacji, które płyną, niestety, ze wszystkich rynków rolnych w Polsce, że żaden kierunek produkcji rolniczej nie jest absolutnie opłacalny, dochodzi jeszcze jedna sprawa. Wszystkie ceny na produkty rolne spadają, ale powtarza się, niestety, po raz kolejny problem podnoszenia cen nawozów sztucznych. Nie dość, że rolnicy za ubiegły rok teraz właśnie, w tych dniach otrzymują zmniejszone dopłaty bezpośrednie w wysokości około 100 zł/ha – przypomnę, że nie ma uzupełniających płatności obszarowych w kilku sektorach – to o kilka procent już podnoszą ceny sprzedaży producenci nawozów sztucznych. Mam sygnały, że w niektórych przypadkach już nawet do 10% ceny nawozów sztucznych rosną. A produkty energetyczne do wytwarzania tych nawozów, głównie gaz czy ropa naftowa, są o wiele tańsze niż były rok temu czy pół roku temu.

Czy MRiRW przy pomocy – nie wiem – Ministra Skarbu Państwa ten temat monitoruje i kontroluje? No, przecież większość zakładów produkujących nawozy sztuczne to są spółki Skarbu Państwa. Nie okradajmy rolników z tych pieniędzy, które też z trudem zdobyli – myślę tutaj o pieniądzach z opłat bezpośrednich, które jeszcze są zmniejszone – i na wiosnę muszą płacić za nawozy sztuczne ceny już o kilka procent większe w stosunku do grudnia czy listopada. Chciałbym, żeby pan minister się na ten temat też wypowiedział. Dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Zanim poproszę o ustosunkowanie się pana ministra czy pani minister do tych wątpliwości czy pytań, które tu były podniesione, w związku z tym, że chyba spraw różnych dzisiaj nie mamy, to chcę w tym momencie poprosić o precyzyjną odpowiedź – bardzo precyzyjną – albo w tej chwili, albo w ramach odpowiedniego artykułu regulaminu.

#### **Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):**

Mamy sprawy różne.

### **Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Są sprawy różne? Ale to w tej chwili już powiem. To sprawa, o którą zapytano mnie, ponieważ zaczyna w Polsce funkcjonować informacja o przygotowaniu rozszerzenia strefy buforowej związanej z afrykańskim pomorem świń daleko na zachód, do linii Wisły. Czy są takie rozmowy? Czy są jakieś sugestie ze strony KE w tym zakresie? Czy są jakieś plany, które to by potwierdzały? Oczekuję precyzyjnej odpowiedzi – tak, nie – ponieważ dla mnie ona jest bardzo ważna. Proszę bardzo, panie ministrze.

### **Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:**

Dziękuję bardzo. Zaczę omawiać część, która dotyczy spraw unijnych a potem pan minister – jak myślę – przejmie sprawy krajowe. Chciałabym generalnie, tak jak były zadawane te pytania, skumulować je w stosunku do trzech obszarów, czyli mleko, mięso i ASF oraz cukier.

Zaczę od mleka, ponieważ w odpowiedzi na te wszystkie pytania, które dotyczyły naszej działalności na forum UE i instrumentów, chciałabym kolejno je wymienić. Od początku, od przeglądu Wspólnej Polityki Rolnej, kiedy przedłużono kwoty mleczne, nigdy Polska nie prezentowała innego stanowiska niż to, że jesteśmy przeciwko zniesieniu kwotowania mleka. Byliśmy na długim etapie jeszcze popierani przez Portugalie. Ostatnio zostaliśmy sami. Nigdy żaden minister i żaden przedstawiciel naszego resortu nie powiedział, że zgadza się na wyjście z kwotowania mleka. Tak jak powiedziałam, nie było innych państw, które chciały na ten temat rozmawiać, które chciały poprzeć takie stanowisko.

Wobec tego już dwa lata wcześniej zgłosiliśmy instrument korekty współczynnika tłuszczowego. To był nasz wniosek, poparty przez wiele krajów. Doszliśmy do dwunastu państw, które jednocześnie popierały nasze podejście, żeby znieść współczynnik korekty tłuszczowej. Wtedy łatwiej byłoby nam rozliczyć rzeczywiście produkowane mleko w ramach dostępnych kwot. Komisja do końca nie chciała iść tym instrumentem. I wtedy powiedział jeszcze poprzedni komisarz, obecny też... Komisja prezentowała stanowisko, że zniesienie współczynnika tłuszczowego da sygnał dla producentów do zwiększenia produkcji, co spowoduje dalsze zwiększanie produkcji mleka na rynku unijnym, dużo większym niż możliwości popytu i zagospodarowania, co w krótkim czasie, oczywiście, spowoduje presję na niższe ceny.

W związku z tym zaproponowaliśmy kolejny instrument, jeśli chodzi o kary po roku 2013 – wtedy, kiedy ta produkcja rzeczywiście rozkręcała się w kilku krajach, bo nie we wszystkich – żeby to państwa członkowskie miały możliwość rozłożenia kar na raty, czyli spłacania przez pewien okres do budżetu unijnego. Budżet nic by nie stracił. Dostałby te same pieniądze. Wiedzieliśmy już ze wstępnych szacunków, że będą to większe kwoty, które zasila budżet unijny. Chodziło o to, żeby one wpływały w ratach co najmniej przez 3-5 lat od państw członkowskich. Zostało to zablokowane przez te największe kraje budżetowe, m.in. przez Niemcy i Wielką Brytanię, czyli płatnicy netto zdecydowanie zaprotestowali, żeby taki instrument w ogóle nie był dyskutowany i nigdy nie był stosowany.

I to, co powiedziałam na końcu. Kary dla producentów, żeby rolnicy, którzy będą mieli naliczone sankcje... Oczywiście, myśmy o tym informowali, bo co miesiąc podajemy informację, jak wygląda sytuacja produkcji w stosunku do kwot mlecznych, czyli każdy producent, który ma przydzieloną kwotę, pełną informację miał. To nie jest tak, że to było dla niego zaskoczenie. On wie, w jakich ramach kwotowych pracuje. Natomiast my staraliśmy się informować niezależnie od jego decyzji – jak on podejmie decyzję na poziomie gospodarstwa, czy będzie starał się w ramach kwot produkować, czy będzie starał się kwoty przekraczać, czy kalkulował od początku ceny, które były na mleko i ewentualnie przewidywane kary. To były decyzje. My ze strony i agencji, i ministerstwa takich informacji dostarczaliśmy, żeby rolnik, podejmując decyzje, takie informacje posiadał.

W związku z tym uważaliśmy, że rozłożenie kar na raty jest rolnikowi nie tylko bardzo potrzebne, ale ułatwi mu to wejście w okres – zwłaszcza, że na końcowy etap nałożyły się też niższe ceny na mleko – żeby łatwiej było mu przetrwać. Nadal tak uważaliśmy

i do końca to prowadzimy. Jeszcze w zeszłym miesiącu zebraliśmy dwanaście państw członkowskich, które razem z nami zastanawiały się, w jaki sposób przekonać komisję i pozostałe państwa członkowskie, bo nadal większości nie mieliśmy. Tego typu podejścia i decyzje są podejmowane tzw. większością kwalifikowaną. Tym dwunastu państwom trudno było... Pamiętamy sytuację Włoch, które jako prezydencja nie chciały nam tego punktu nawet pod obrady wprowadzić. Mówię to otwartym tekstem, bo tak było. A dziś dostajemy informację, że producenci mleka we Włoszech protestują i chcieliby przedłużenia kwot mlecznych, czyli nasze działania wyprzedzające na poziomie KE nie zawsze było podejmowane przez inne państwa członkowskie, które *de facto* teraz dopiero widzą, jakie są skutki takich działań i takiego braku decyzji, ale decyzji demokratycznej, czyli takiej, gdzie jest większość, która ustala pewne zasady. Ciągłe było trudno zebrać większość, która rzeczywiście w momencie, kiedy komisja przygotowuje jakiegokolwiek zmiany prawa – czy prawa podstawowego, czy prawa implementacyjnego – musi mieć poparcie co najmniej większości kwalifikowanej i o to zabiegaliśmy.

Teraz zostaje nam to, o czym już tutaj mówiliśmy. Uważamy, że rozłożenie kar na raty jest potrzebne i jest możliwe. Staramy się te instrumenty w tej chwili zgłosić do komisji w ramach zespołów, które pracują w MRiRW. Dalsze instrumenty. Nie tylko rozłożenie kar na raty, ale proponujemy również pewne wsparcie na poziomie gospodarstw mlecznych. Tak jak powiedziałam, jest to jednak pomoc publiczna, która musi być notyfikowana, czyli zgłoszona do komisji. Z tym wnioskiem MRiRW wystąpi.

Jeszcze trochę o ASF i wieprzowinie. Może krótko zacytuję, ponieważ w czasie tych rozmów bilateralnych, które toczyły się w Berlinie w styczniu, na nasz wniosek i na nasz protest, co oznaczają tego typu rozmowy, komisja zdecydowanie powiedziała w ten sposób. To przedstawił komisarz. Poprosiliśmy na to spotkanie komisarza do spraw handlu i komisarza do spraw zdrowia, czyli DG SANTE, bo to oni prowadzą rozmowy na temat świadectw i warunków sanitarnych. Komisarz powiedział, że za właściwą do rozmów handlowych jest uważana jedynie komisja i żadne państwo nie jest upoważnione do prowadzenia rozmów bilateralnych. Jednocześnie podkreślił, że komisja wystosowała do Światowej Organizacji Handlu (WTO) skargę w zakresie embargo i uważa, że w momencie, kiedy czeka na rozstrzygnięcie, tego typu działania byłyby bardzo niekorzystne dla KE. Byłoby niekorzystnie, gdybyśmy rozpoczęli bilateralne rozmowy, na czym Rosji też zależy, mając taki panel WTO-wski. To, że jedynie UE jest władna do prowadzenia rozmów handlowych, jest zasadą, która będzie podtrzymana. Nie oznacza ona, że jakiegokolwiek inne rozmowy handlowe będą uznane przez komisję, co nie oznacza rozmów technicznych na poziomie wzoru świadectw.

Jednocześnie to, co my w tej chwili robimy i o co zabiegamy, to jest uznanie regionalizacji, jeśli chodzi o nasz rynek, związany z ASF i wieprzowiną. Wiele krajów w tej chwili udało nam się przekonać do regionalizacji. Od stycznia rozmawiamy z Japonią, żeby uznać również regionalizację i żeby można było sprzedawać produkty wieprzowe spoza tego regionu. To jest dla nas bardzo ważne, żeby utrzymać tego typu podejście. To, co zresztą robimy i co robią państwa członkowskie w międzyczasie, to jest poszukiwanie nowych rynków zbytu i dywersyfikacja eksportu przy środkach promocji, które komisja wygenerowała na ten cel, zaczynając od owoców i warzyw, potem przechodząc na inne rynki. Nas interesują nowe rynki zbytu, czyli wyjście na wszystkie te, gdzie jest to możliwe. Jednocześnie Polska jest w innej sytuacji niż inne państwa członkowskie, bo jesteśmy krajem w tej chwili dotkniętym ASF. Chodzi nam o to, żeby uznać regionalizację i żeby tego typu podejście było akceptowane przez wiele krajów, co wymaga bardzo często... Na tym poziomie negocjacje techniczne obejmują wzory świadectw fitosanitarnych i weterynaryjnych, które muszą być uzgodnione i często właśnie uzgadniane są w formule bilateralnej.

Jeszcze jedno zdanie w odniesieniu do cukru i już kończę. To nie jest tak, że sprawa pojawiła się tylko z powodu tego wystąpienia Włoch. Delegacja została poparta przez osiem państw członkowskich na tym spotkaniu. Komisja przygotowała grupę roboczą, która będzie dalej analizować sytuację. Oczywiście, my będziemy w tej grupie pracować, bo jesteśmy zainteresowani przejściem rynku cukru na nowe warunki, łącznie z PE, który nawet zaproponował na jakimś swoim etapie, że może kwoty cukrowe przedłu-

żyć do końca 2020 r. Ta grupa będzie pracować, żeby przeanalizować sytuację, jak ona będzie wyglądała w ramach ewentualnych nowych zjawisk, czyli od października 2017 r. Na tym etapie obecnie jest poparcie ośmiu państw członkowskich, żeby pracować w takiej grupie, analizować rynek, przygotowywać się na taką sytuację i skutki na rynku cukru dla producentów, gdzie właśnie generalnie nie będą obowiązywać ceny minimalne, co dla producenta buraka cukrowego, w naszej sytuacji, również ma dość duże znaczenie.

Jednocześnie powiem, że dziesięć państw członkowskich wprowadziło płatności bezpośrednie do cukru. To, co my też wprowadziliśmy, żeby do roku 2020 tym producentom cukru, którzy działają na tym rynku, zabezpieczyć przynajmniej to, co jesteśmy w stanie, do roku 2020, dać stabilne warunki, na które jesteśmy w stanie w tej chwili wydzielić środki i zabezpieczyć interesy tego sektora. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, proszę bardzo.

**Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, odnosząc się do tych wszystkich wątków, które były przedstawione w trakcie dyskusji, chciałbym jeszcze dopowiedzieć kilka istotnych kwestii. Po pierwsze, WPR kieruje się swoimi zasadami i prawidłami. Chcę też jasno powiedzieć, że Polska na forum UE jest aktywna, jeżeli chodzi o instrumenty wsparcia w ramach WPR. Zresztą mówiła o tym także pani minister Krzyżanowska.

Odnosząc się do tych wątków, które dotyczą rynków rolnych, bo one są kluczem do wielu rozstrzygnięć, chcę powiedzieć tak. Rynków rolnych nie zbudujemy, mając nawet najlepszego ministra i mając najlepsze ustawodawstwo, bez zaangażowania się samych wytwórców żywności, jak i całego sektora przetwórczego. To jest zadanie ciągłe, którego się od dziesięciu lat uczymy po naszym przystąpieniu do UE. Widać, że jest to proces niełatwy, a także nacechowany różnymi przeciwnościami, z którymi musimy się zmierzyć. Niemniej jednak chcę też w imieniu całego naszego resortu stwierdzić, że w ramach krajowych instrumentów, które są do dyspozycji MRiRW, te problemy także próbujemy rozwiązywać w zakresie prawodawstwa krajowego, jak i finansowego wsparcia. Jeżeli chodzi o prawodawstwo krajowe, było to wielokrotnie podkreślane w czasie spotkań z przedstawicielami rolników, którzy reprezentują polskie organizacje na forum Copa-Cogeca (Komitetu Rolniczych Organizacji Zawodowych i Generalnego Komitetu Spółdzielni Rolniczych UE) czy też przedstawicielami rolników, którzy organizują różnego rodzaju protesty czy formy strajków, gdzie również te kwestie były podnoszone. Przypomnę, że to, co jest możliwe, MRiRW na swoim poziomie zabezpiecza – kwestia płatności bezpośrednich czy chociażby Program Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW).

Oczywiście, jesteśmy zainteresowani dalszą modernizacją polskiego sektora rolnego, natomiast musimy też wziąć pod uwagę to, że z jednej strony jest krytyka, że przekraczamy kwoty mleczne, gdy z drugiej strony boimy się przyszłości, kiedy kwoty będą zniesione. Jeżeli umiemy wyprodukować i mamy potencjał, to nie powinniśmy się bać przyszłości. Natomiast inną rzeczą jest to, że przekraczamy kwoty. Tutaj mała uwaga, jeżeli chodzi o mleko. Jeśli kwota mleczna jest na poziomie 10 mln t rocznie, przy czym 50 tys. gospodarstw tę kwotę przekracza a 150 tys. gospodarstw tej kwoty nie przekracza, to pytanie brzmi: Jak to jest możliwe, że ci, którzy stanowią zdecydowaną mniejszość, psują rynek, który z taką trudnością się buduje?

Z drugiej strony, kiedy wprowadzamy mechanizmy wsparcia wynikające z przepisów UE w zakresie przechowywania masła – był taki mechanizm zastosowany na poziomie ponad 22 tys. t – polscy przedsiębiorcy skorzystali z przywileju i zgłosili wnioski na poziomie 60 t. Natomiast w przypadku przechowywania mleka odtłuszczonego w proszku mechanizm był na poziomie chyba 12 tys. t, o ile dobrze pamiętam, ale nie zgłosiliśmy żadnego zapotrzebowania – zero ton. Jeszcze raz więc powtarzam, że budowanie rynków rolnych to jest także współodpowiedzialność. To nie jest li tylko i wyłącznie domena ministra. Zwracamy więc uwagę na to, że udało się wynegocjować mechanizmy, które KE – także na wniosek Polski – wprowadziła. Niestety, z tych mechanizmów także nie korzystano.

Chcę też jasno powiedzieć, że rok 2013/2014 jest zamknięty pod względem kar. Polska te kary zapłaciła na poziomie 47 mln euro i tyle. Natomiast to oznacza, że zapłaciliśmy za tych, którzy przekroczyli swoją kwotę, na podstawie decyzji administracyjnej wydanej przez Agencję Rynku Rolnego. Każdy, kto dostaje decyzję co do produkcji, powinien się z tej decyzji rozliczyć. Brak więc także solidarności między producentami mleka, żeby było jasne, w zakresie budowania rynku.

Co do rynku wieprzowiny, wielokrotnie o tym też mówiliśmy. Mechanizmy, które są na dzisiaj – jeszcze raz powtórzę – wynikają z mechanizmów finansowego wsparcia z PROW dla producentów trzody chlewnej. Natomiast ewentualny mechanizm wsparcia na poziomie europejskim w zakresie dopłat do przechowalnictwa nie jest jeszcze wprowadzony z uwagi na to, że komisja uznała, że na poziomie europejskim spadek cen żywca jest poniżej 2%, więc nie jest to cena, która upoważnia do wprowadzenia na dzisiaj mechanizmu finansowego wsparcia przechowalnictwa.

I ostatnia uwaga, która dotyczy rynku wieprzowiny, to jest zadanie ciągłe, które jest do spełnienia, a więc kwestia poszukiwania nowych rynków zbytu, co nie jest wcale rzeczą łatwą. Warto też zadać sobie pytanie, jeżeli do Rosji eksportowaliśmy do 10% produktów żywnościowych. Czy te 10% jest w stanie zachwiać wszystkimi rynkami w Polsce? To jest pytanie nie tylko do ministerstwa, do mnie, czyli samego siebie, ale także do producentów żywności, eksporterów, handlowców i całego sektora rolnego. Czy 10% może zachwiać polskim rynkiem rolnym? To jest pytanie. Wydaje mi się, że posługiwanie się tym argumentem na dzisiaj wymaga co najmniej ekspertów i ekspertyz. Jeżeli jest tak, że rok 2014 to rok zwiększonej produkcji rolnej nie tylko w Polsce, ale w UE, jeżeli to jest rok, gdzie wyprodukowaliśmy więcej, co ma swoje skutki w spadku cen i do tego nałożymy jeszcze ograniczenia w eksporcie, to mamy trudną sytuację. Natomiast chcę powiedzieć, że polski rząd i ministerstwo korzystają z mechanizmów, które wynikają z unijnego wsparcia.

Natomiast sprawa, która wielokrotnie była też dyskutowana i która została rozstrzygnięta kilka miesięcy temu przez rząd, to kwestia pomocy chociażby w zakresie kredytowania sektora rolnego w odniesieniu do kredytów udzielonych, jak i w odniesieniu do kredytów, które będą udzielane w ramach nowego mechanizmu wsparcia. Rocznie 500 mln zł z budżetu dopłacamy do kredytów preferencyjnych. A więc to jest też dodatkowa pomoc, którą kierujemy do sektora, do tych rolników, którzy mają problemy chociażby ze spłatą kredytów. Z mechanizmu finansowego wsparcia, jeśli chodzi o rozłożenie płatności kapitału i odsetek na okres dwóch lat, skorzystało raptem około 60 rolników na 150 tys. rolników, którzy zaciągnęli w bankach kredyty na kwotę około 17 mld zł. To są informacje z sektora bankowego. Problemy ma około 1350 osób, czyli 1350 kredytobiorców. Gdyby więc wszystkie argumenty zważyć, to dochodzimy do wniosku, że w niektórych miejscach, oczywiście, trzeba poprawiać i prawo, i naszą aktywność, ale nie można też malować Polski w czarnych barwach, bo takiej Polski nie ma i z taką argumentacją się absolutnie nie zgadzam.

W ubiegłym tygodniu Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi zaproponował spotkanie ze wszystkimi organizacjami, które mają różnego rodzaju wnioski i problemy, które protestują. Szesnaście organizacji pozostało na rozmowach. Zdecydowaliśmy, że będziemy punkt po punkcie wszystkie propozycje rozstrzygać i rozwiązywać w oparciu o to, co jest możliwe, jeżeli chodzi o nasze krajowe instrumenty wsparcia, a także unijne, łącznie bazując na prawodawstwie. Jeżeli więc ktoś ma inne zdanie i nie chce dyskutować, to oczywiście – Polska jest wolnym krajem, demokratycznym – wybiera taką drogę swojego działania i aktywności publicznej.

Natomiast w ministerstwie – jeszcze raz chciałbym zaapelować tutaj do Wysokiej Komisji – jesteśmy gotowi do wszelkich rozmów, na wszystkie tematy, w oparciu o to, co jest możliwe i to, co będziemy chcieli w przyszłości zastosować. Sami państwo dobrze wiedzą, że nie wszystko zależy od Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jeżeli bowiem mówimy o kwestiach dotyczących chociażby paliwa rolniczego czy w ogóle paliwa i jego ceny, kształtowania się rynku paliw czy też rynku nawozów mineralnych – a za chwilę ktoś powie, że jeszcze do tego trzeba dołączyć środki ochrony roślin – to nie jest w kompetencji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Oczywiście, jest to w kompetencji całego



naszego rządu, ale jeżeli są tego typu rzeczy i sygnały, to – naturalnie – chętnie do tych kwestii też będziemy chcieli powrócić.

Chciałem też poinformować, że wczoraj rząd przyjął zmianę rozporządzenia co do wypłaty odszkodowań za straty wyrządzone w uprawach przez dziki. Mamy jeszcze pewne rzeczy tak doprecyzować, żeby ten dokument prawny również miał dobre podstawy i legislacyjne, i finansowe.

Podsumowując, uważam więc, że ta dyskusja, którą państwo wzbudzili przy okazji informacji z posiedzenia Rady Ministrów państw UE na temat rolnictwa i rybołówstwa, jest też doświadczeniem. Jeszcze raz z całą mocą podkreślam, że te sprawy będziemy rozstrzygać punkt po punkcie wedle naszych możliwości. To tyle. Dziękuję, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Ponawiam pytanie odnośnie do strefy buforowej. Czy są jakieś plany?

**Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:**

Nie mam wiedzy, panie przewodniczący. Wróć do resortu, zorientuję się i odpowiem.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dobrze. Bardzo dziękuję. Nieodpartą potrzebę zabrania głosu ma również poseł Ajchler, tak? Proszę bardzo.

**Poseł Romuald Ajchler (SLD):**

Nieodpartą, panie przewodniczący. Ma pan rację. Panie ministrze, jak to jest, bo stwierdził pan w swoim wystąpieniu... W odpowiedzi na pytania podał pan w wątpliwość, czy 10% eksportu czy też towarów, które zostają w Polsce i które objęte by były embargiem, nie psuje polskiego rynku. No, to odpowiem albo zapytam inaczej. Jeśli polscy rolnicy przekroczyli o 8% kwotę mleczną, to dlaczego mają zapłacić 200 mln zł kary? No, za to, że popsuli rynek. Tutaj więc się nie psuje rynku, bo zostaje nadwyżka towarów niesprzedanych na rynek rosyjski, a tu psuje się 500-milionowy rynek europejski. No, nie bardzo to rozumiem. Wie pan, i teraz nie wiem, czy użyli państwo tych argumentów, bo skoro zakłada się i wnioskuje do KE: „Chcemy, żebyście rozłożyli na raty”, to z góry już się zakłada zgodę na zapłacenie kar. To jest ostateczność w moim przekonaniu. Rozłożenie na raty to nie jest zniwelowanie kary. Uważam, że zasadnym byłoby – i psucie rynku przez tych, którzy nie przekraczają kwoty mlecznej w tym przypadku – wówczas, kiedy kwota ustalona dla Europy byłaby przekroczone. To wtedy jest psucie rynku. Skoro funkcjonujemy na wspólnym europejskim rynku, to nasze towary również zostały w taki sposób zbilansowane. Teraz jest pytanie, czy w Europie i o ile żeśmy popsuli ten rynek. Rozumiem i wiem, że niektóre kraje nie przekroczyły kwoty mlecznej i pewnie nie przekroczą nigdy. Nie przekroczą z ich własnych powodów, z zainteresowania tą produkcją – o, tak bym powiedział. Natomiast nie rozumiem... Skoro jesteśmy na wspólnym rynku, to decydującą sprawą w kwestii psucia tego rynku czy popsucia go generalnie powinno być to, w jakim stopniu została ta ogólna kwota przekroczone.

No, i druga kwestia. Panie ministrze, nie zgadzam się z tym absolutnie i pan dobrze o tym wie. W UE mają górkę wieprzową. Może oni mają. Z pewnością tak. Jednak u nas już jest dawno dołek. A tę górkę robimy sztucznie poprzez import. Głównie chodzi o to, że nie będzie problemu wieprzowiny w Polsce, jeśli z tą górką, z tym importem sobie poradzimy w ten sposób, że skorzystamy z tych możliwości, o których mówiłem w pierwszym swoim wystąpieniu. Nie chcę ich powtarzać. Można tego typu kwestie zahamować, przede wszystkim poprzez kontrolę fitosanitarną w rzeźniach, które przerabiają to mięso, które dokonują uboju. Można sprawdzić, jakiej klasy, jakiej jakości jest ten ubój. Mamy problem, żeby wprowadzić niezależną ocenę wartości poubojowej mięsa przez instytucje zewnętrzne. Mówimy o tym od siedmiu czy ośmiu lat, że należałoby taką ocenę wprowadzić, a co dopiero... Nie możemy sprawdzić tego, co wpływa na polski rynek, co przywożone jest do rzeźni i ile lat ma ta wieprzowina, która psuje polski rynek? Dlaczego mamy rozładowywać górkę i pomagać w rozładowaniu innych rynków europejskich?

Hałas się staje, jeśli 7 eurocentów dostanie sadownik, który ma owoce. No, przecież te 7 eurocentów to są żadne pieniądze, jak się policzy przechowywanie tychże jabłek przez okres zimowy. I co? Milion ton pójdzie na rynek i Europa boi się tego, że polskie jabłka trafią do Brukseli, trafią do innych krajów w całej UE. No, dajmy im to za parę groszy i być może, że wtedy ich ruszy, jak ich rynek popsujemy, bo tak to oceniam. Gdy Europa mówi o naszym rynku, o polskim rynku, to wtedy my musimy mówić również i o rynku tamtejszym. No, tak to bezpośrednio wygląda.

Panie ministrze, prosiłbym, żeby pan wycofał się z tego, czy 10% nadwyżki psuje polski rynek czy nie. Nie psuje. Rujnuje ten rynek. Każda nadwyżka, która występuje na rynku, ma ogromny wpływ na ceny rynkowe, jakie w danym momencie występują, a co dopiero taka, która pozostaje w Polsce i KE nie myśli tego rolnikom zrekompensować.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, panie ministrze.

**Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:**

Tylko jeszcze chciałbym zwrócić uwagę panu posłowi, że – po pierwsze – rynek mleka był i jest objęty kwotowaniem. A jeżeli jest objęty kwotowaniem, to są też i sankcje. Pan poseł głosował nad ustawą o rynku mleka, więc warto do tego też wrócić i przypomnieć sobie, że wszyscy ci, którzy przekroczą kwoty, zapłacą karę. Koniec, kropka. Natomiast w przypadku rynku wieprzowiny nie ma kwotowania.

Dobrze też państwo wiedzą, że Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, chociażby był najlepszy w Europie czy w świecie, kiedy nie ma danych, bo – rzeczywiście – dzisiaj Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi posługuje się danymi Głównego Urzędu Statystycznego... Może rzeczywiście zastanówmy się w takim układzie nad rachunkowością w rolnictwie, żeby w końcu raz na zawsze minister wiedział, ile czego na wsi rolnicy produkują – ile żywca wieprzowego, ile mięsa wołowego, ile drobiu, ile zbóż w różnych sektorach itd. My dzisiaj nie mamy tej wiedzy do końca. To są li tylko i wyłącznie dane, które wynikają z szacunków albo z danych GUS-owskich. Warto też nad tym się zastanowić i wtedy będzie można łatwiej podejmować decyzje co do kierunków eksportu, wielkości produkcji, nadwyżek żywności itd. Dzisiaj to jest pewne utrudnienie. Kiedy mówimy o eksporcie naszej żywności, na szczęście, jesteśmy państwem UE, które ma nadwyżkę żywności i może ją eksportować. Na szczęście. Natomiast wydaje się, że świetnym rozwiązaniem też może być to, żeby widzieć, czego ile produkujemy.

Kiedy mówimy o żywcu drobiowym, trzeba też zwrócić uwagę na to, że mamy około 2 mln t drobiu. Drób czy mięso drobiowe też jest konkurencją dla wieprzowiny u konsumentów ze względów cenowych i innych. Nie będę tego rozwijał. To nie jest tak, że mamy wyprodukować. I właściwie kto ma się tym martwić? Minister?

I ostatnia uwaga. Powtórzę jeszcze raz. Rzeczywiście jest problem, który trzeba rozwiązać. Problem rozwiązujemy przy stole. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi na to czeka. Dziękuję.

**Poseł Romuald Ajchler (SLD):**

Panie ministrze, panie przewodniczący...

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Proszę bardzo, panie pośle.

**Poseł Romuald Ajchler (SLD):**

No, nie rozumiem, bo myślałem, że jest taka instytucja jak Agencja Rynku Rolnego, w której prowadzi się całą ewidencję. Skoro jest taka... Panie ministrze, każda świnia, każdy bydlak jest zapisany w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

**Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:**

No, to nie my.

**Poseł Romuald Ajchler (SLD):**

No, dobrze. To nie podlega pod resort? No, i tam macie wiedzę, o której pan mówi, tylko trzeba do tej wiedzy sięgnąć i wtedy nie będzie problemu. Będziecie wiedzieli, ile czego jest produkowane. Z pewnością, bo tam jest zapisane wszystko. Zresztą mieliśmy tutaj

debatę na ten temat, jak zabrakło kolczyka jednemu z rolników. W poprzednim tygodniu na spotkaniu z ministrem mówił, ile kary musiał zapłacić za to, że nie było kolczyka na uchu krowy czy jakiegoś tam byka i weterynarze to sprawdzili. Czyli macie ewidencję. Czyli wiecie, ile produkujemy. Wiecie o tym, że embargo zostało wprowadzone i wiecie o tym, że rolnicy na tym stracili.

No, więc skoro macie tę podstawową wiedzę, to proszę powiedzieć, że wprowadziła to KE. Nie możecie sobie poradzić w negocjacjach z komisją, bo oni mają nas gdzieś, chyba że im wprowadzimy pomór afrykański, to wtedy się obudzą, jak nie będziemy tego rynku bronić. Gdyby nie narobił pan takich nakładów i nie było tych warunków fitosanitarnych, które są wprowadzone przez nasze służby weterynaryjne, pewnie już by to poszło za Wisłę. No, panie ministrze, ale robimy ogromny wysiłek, broniąc także europejskiej hodowli i ktoś musi to wreszcie zrozumieć. Nie wiem, czy taki tępy jest ten od rolnictwa w UE, że tego nie potrafi zrozumieć, że hamując rozpowszechnianie się pomoru afrykańskiego, bronimy także duńskiego rynku, holenderskiego, francuskiego i niemieckiego. Skoro tak, to niech ponoszą tego typowe konsekwencje. Skoro tak, to niech również i zrekompensują embargo, które cała KE wprowadziła ze względu na embargo przez Rosję wprowadzone i nasze polityczne rozstrzygnięcia. Rolnik nie może wszystkiego pokrywać. No, dzisiaj wszystko rolnik... I wygaduje się im jeszcze, napuszcza się na rolników wszystkich i pokazuje ciągniki, tyle tylko, że nie mówi się o tym, że właścicielem tych ciągników, co jadą do Warszawy, jest bank. Właścicielem jest zwyczajny bank. Nie wiem, czy Bank Gospodarki Żywnościowej, czy inne banki, z których kredytowania rolnicy korzystają. Trzeba być w stosunku do tej grupy zawodowej uczciwym a nie bronić tylko KE, bo tej bronicie. Tej bronicie, panie ministrze. No, i tyle.

Niestety, ale jeśli chodzi o tę wiedzę, o której pan mówił, że nie wiecie, ile wyprodukujeć czy nie odpowiadacie za coś, przecież przed wprowadzeniem embargo nie było problemu z wieprzowiną w Polsce. Wieprzowina się miała świetnie. Prawie 6 zł kosztował 1 kg żywca. Nikt nie narzekał. Nie było rolników na drodze. Wprowadzono embargo i zaczęło się. No, trzeba to sobie powiedzieć, że od tego momentu się zaczął problem. A skoro się od tego momentu zaczął ten problem, to nie można tego zwać na rolników, że rolnicy wyhodowali, ile chcieli.

Przepraszam, panie ministrze. No, trzeba po prostu wczuć się w te sprawy. Rok czasu trwa sytuacja z embargiem. Rok czasu producenci wieprzowiny byli pozostawieni sami sobie. Rok czasu nic nie zrobiono w tej kwestii. Mamy następny rok 2015 i też się nic nie zamierza zrobić. No, zgody na to nie ma. Musicie coś zrobić. Jeżeli nie macie pomysłu i minister sobie nie może poradzić z tymi kwestiami, żeby rozwiązywać te problemy, to może koledze odda tę schedę i może kolega sobie z tym poradzi. No, tak nie może być, że zostawicie rolników, bo nie wierzę, że rolnicy przyjeżdżają ot tak, że jeden tam... Jak on się nazywa? Ten, co tutaj wiezie tych rolników. Nie wierzę, że on ich skrzyknie jeden, jak nie będzie tragedii w rolnictwie. Nie pójdą mu. A takie próby ściągania innych związków do ministerstwa w tym czasie to jest po prostu zwyczajna gra polityczna. Przecież zwykły rolnik patrzy i obserwuje. Mówi: „Ściągnął Sawicki wszystkie związki pozostałe. Oni prowadzą rozmowy a ten jeden wyszedł. Jemu się tylko jednemu nie podoba”. No, nie wiem, czy tych kilkuset rolników nie ma racji. Nie spotykam się ani z jednym związkiem, ani z drugim. Staram się oceniać sytuację zdroworozsądkowo, tak jak jest i spotykam się ze zwykłymi rolnikami, nie z działaczami. Z wielkopolskimi – o, tak bym powiedział.

### **Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dobrze. Dziękuję bardzo. Ta dyskusja pewnie mogłaby trwać dłużej bo lata mijają, problemy pozostają. Natomiast niewątpliwie trudno jest zarządzać rolnictwem, jeżeli nie ma się dokładnych danych dotyczących produkcji. Co do oceny rozwiązywania problemów polskich rolników, jest to sprawa oceny politycznej. Nie będę jej kontynuował. Proszę państwa, zamykam ten wątek dyskusji.

Sprawy różne. Czy ktoś chce zabrać głos? Proszę bardzo, Robert Telus.

**Posel Robert Telus (PiS):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, myślałem, że dzisiaj dowiemy się więcej o tych gorących tematach w tej chwili, dotyczących rolnictwa. Mówię tu o protestach. Za mało było powiedziane na ten temat na dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Można powiedzieć, że nie było nic powiedziane na ten temat.

Dlatego prosiłbym, panie przewodniczący, aby – zgłaszam taki wniosek formalny – ministerstwo przygotowało w ramach art. 152 informację na temat negocjacji z rolnikami i na temat tych zespołów, które powołał minister. Jak przebiega ich praca i jakie są ustalenia tych zespołów? Na jakim etapie są te zespoły? Interesowałaby mnie jeszcze sprawa tych związków zawodowych i negocjacji z nimi, dlatego że przewijają się dwie informacje – dla jednych jest tak, że wyszedł z rozmów tylko jeden związek, ja wiem o tym, że wyszły wszystkie związki zawodowe a zostały tylko związki branżowe. Chciałbym też, żebyśmy w tej informacji na najbliższym posiedzeniu Komisji mieli taką informację, bo tutaj jeden z posłów powiedział, że posłowie koalicji jeżdżą i spotykają się z rolnikami. To jest nieprawda, bo posłowie opozycji też jeżdżą i stąd chcemy mieć informację, na jakiej to podstawie i jak te sprawy się po prostu mają.

**Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Dobrze. Bardzo dziękuję. Poproszę pana posła o doprecyzowanie w sekretariacie prośby, którą byśmy skierowali do MRiRW, by na jutrzejszym posiedzeniu Komisji udzielić informacji, o które pan poseł prosi.

Przypominam, że dzisiaj spotykamy się jeszcze na dwóch posiedzeniach Komisji i na jednym posiedzeniu podkomisji dotyczącym sprzedaży bezpośredniej a raczej braku możliwości sprzedaży bezpośredniej, więc zachęcam tych, którzy chcieliby z tego skorzystać. Proszę państwa, spotkamy się jeszcze kilkakrotnie.

Pewnie pozostajemy wszyscy w refleksyjnej zadumie, związanej ze środą popielcową. „Pamiętaj, człowiecze, prochem jesteś i w proch się obrócisz.” Tym optymistycznym akcentem zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.